

GRZEGORZ SCHEYNA: Za rok możliwe jest połączenie wyborów

Potrójne wy w 2010? Cz

Z GRZEGORZEM SCHEYNA

rozmawiają
Sonia Termon i Dorota Losiewicz

Jest pan samcem alfa?

– Ciękawy początek wywiadu.

Olechowski twierdzi, że tylko takie osobniki mają szansę na karierę w PO.

– To ciekawe, że Andrzej Olechowski zajmuje się bardziej sytuacją w PO niż kłopotami SD. Ten projekt już tonie, co pokazuje małe poparcie, które udało się Olechowskiemu i Piskorskiemu zbudować.

Może nie doceniacie Olechowskiego?

– Bardzo go szanuję i nadal uważam, że powinien być w PO. Programowo jesteśmy tożsami. Teraz próbuje przekonać ludzi, że on wspólnie z Piskorskim to taka „lepsza Platforma”.

Olechowski mógłby jednak odebrać Tuskiowi część głosów, co wzmacniałoby Lecha Kaczyńskiego.

– W nadchodzących wyborach najbardziej istotne starcie odbędzie się pomiędzy Lechem Kaczyńskim, kandydatem PiS, i kandydatem PO. Olechowski i Piskorski będą poza tą wielką grą.

Olechowski czuje się dobrze w dużej partii Piskorskim?

– Nie sądzę. Piskorski jest dla niego balastem, który go na dłuższą metę dyskwalifikuje. Olechowski ma tę świadomość i chce się go pozbyć. Jeśli Olechowskiemu się nie powiedzie, to też z powodu Piskorskiego.

A dalej pan szanse SD na przekroczenie progu wyborczego?

– Zero szans. Nowa jakość w polityce wymaga nowych ludzi, a oni tylko udają świeży towar.

Na ile możliwy jest taki scenariusz: PSL rezygnuje z wystawienia kandydata na prezydenta, a w zamian Pawlak dostaje tę rolę premiera, gdy już Tusk przemieści się do Patka Prezydenckiego?

– O ile wiem, PSL chce mieć swojego kandydata, natomiast wszystko jest możliwe. Wszystko zależy od kalendarza, od tego, w jakim odstępach od wyborów prezydenckich będą wybory parlamentarne i czy Donald Tusk będzie kandydował.

Ala premierem będzie do ostatniego dnia?

– To będzie decyzja premiera. Uważam, że ze względu na kryzys gospodarczy potrzebujemy jak najszybciej silnego szefa rządu, takiego jak Donald Tusk.

A pan kim chciałby zostać, gdyby Tusk wygrał wybory prezydenckie?

– Sekretarzem generalnym PO.

A poważnie?

– Poważnie. Jestem politykiem spełnionym i nie mam wybujałych ambicji.

Ciężko z pana coś wydusić. Jaki jest idealny scenariusz z punktu widzenia?

– Wygrana kandydata PO w wyborach prezydenckich, powtórna wygrana w wyborach parlamentarnych. Proszę pamiętać, że jesienią 2010 r. może być bardzo gorąca, bo mogą być wcześniejsze wybory parlamentarne ze względu na polską prezydencję w UE. Do tego jeszcze dochodzą wybory samorządowe.

Możliwe jest połączenie wszystkich wyborów – prezydenckich, parlamentarnych

Schetyna

»Jak w gospodarce będzie źle, to Polacy mają wiedzieć, że jest źle, ale mieć też poczucie, że rząd ich obroni«



Grzegorz Schetyna, wicepremier, szef MSWiA

i samorządowych – jesienią 2010?

– Teoretycznie tak. Ale byłoby to bardzo trudne.

A od czego to zależy?

– Od zgody politycznej. Musimy rozważyć, co będzie najlepsze, patrzeć pod kątem polskiej prezydencji w UE. To pierwsza polska prezydencja i zrobimy wszystko, by była wzorem dla innych państw. Uważam, że powinien być niewielki odstęp między wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi i że wybory parlamentarne powinny odbyć się na początku 2011 r. Mamy nadzieję wygrać wszystkie wybory. To byłoby coś niezwykłego. Chcemy, żeby ta koalicja trwała przez kolejne cztery lata. Wtedy zrealizujemy wszystkie projekty, które rozpoczęliśmy.

Jakie ważne reformy udało się przeprowadzić koalicji PO-PSL?

– Pierwszy przykład – reforma emerytur pomostowych. Żaden poprzedni rząd nie był w stanie się z tym problemem zmierzyć. Kończymy pracę nad reformą emerytur mundurowych. To

wielkie projekty o dużym wpływie na budżet. Zgodnie z obietnicą przeprowadziliśmy reformę decentralizacji państwa.

Ale nie powiodła się np. reforma zdrowia.

– Została zawetowana. Nikt nie wstrzymywał tylu projektów rządowych, co prezydent Kaczyński. Przesłał do Trybunału Konstytucyjnego nawet przeniesienie kompetencji z urzędów wojewódzkich na marszałkowskie odnośnie do parków krajobrazowych. Inne ustawy także odsyłał.

Wygodnie tłumaczyć się złą wolą prezydenta.

– Taka jest prawda. I to bardzo niewygodne dla rządu, że prezydent Kaczyński tak się zachowuje.

nia publiczna mogła się z nim zapoznać i podjąć decyzję, czy nas poprzeć w wyborach.

Co jeszcze?

– Bardzo mi zależy na dokończeniu reformy emerytur, szczególnie mundurowych. Obawiam się, że przy tym prezydencie będzie to niemożliwe. Będziemy realizować nasz plan modernizacji kraju. Powtarzam, nasze cele są przedstawione w raporcie „Polska 2030”.

To będą społecznie trudne reformy?

– Społeczeństwa nie można straszyć. To będą reformy niezbędne do tego, by państwo i ludzie mogli sprawnie funkcjonować, a pensje i emerytury były na przyzwoitym poziomie.

To będą trudne, czy nie?

– Po pierwsze mamy kryzys, więc ludziom i tak jest ciężko. Reformy będą trudne, bo czas jest trudny. Trzeba będzie zrobić wszystko, by opanować problemy budżetowe. Temu będzie służyć reforma finansów publicznych.

Prezydent z PO zagwarantuje, że będzie wola i odwaga?

– Tak.

Strategia obwiniania prezydenta jest dla was wygodna.

– Proszę zrealizować większość naszych ważnych projektów. Prezydent zawsze był przeciwny i je blokował.

Może trzeba było go zasypać projektami.

– Wtedy wetowałby cztery razy więcej. Nie zawetował emerytur pomostowych, bo wtedy ludzie nie dostaliby świadczeń. A czego nie wetuje, wysłał do Trybunału Konstytucyjnego.

Skąd jednak pewność, że wygracie wszystkie wybory? PiS też zapowiada, że będzie rządził przez osiem lat.

– Zrobimy wszystko, żeby tak było. To zależy od wyborców, a nie od tego, co my chcemy. Po dwóch latach jesteśmy w zupełnie innym punkcie niż PiS po swoich dwóch latach rządzenia. Oni nie mieli pomysłu na Polskę, a jedynie na trzymanie się władzy.

Mielicie ostatnio kilka spektakularnych wpadek. Nie wyszło ze sprzedaży stoczni, duża budżetowa dziura w zastraszającym tempie, jest kryzys, ludzie tracą pracę.

– Ależ ładunek optymizmu. Po pierwsze kryzys jest globalny i dotyczy gospodarki światowej.

To proszę nas przekonać, że jest dobrze.

– Skutecznie walczymy z kryzysem. Efekty złej komunikacji

prezydenckich, parlamentarnych i samorządowych

bory emu nie

nie docierają do ludzi. Jesteśmy przynusami w Europie, ludzie to widzą i czują się w miarę bezpiecznie. Utrzymujemy poziom i konsumpcję na wysokim poziomie.

Ale nawet wasi ludzie przyznają, że bezrobocie wzrosło.

– Na świecie i w Europie mamy obiektywnie złą sytuację, która wpływa również na rynek w Polsce. Robimy jednak wszystko, by zmniejszać wpływ globalnego kryzysu na Polskę. Nie zależy to jednak tylko od nas.

Czyli w Polsce będzie gorzej?

– Na papierze będzie gorzej: wskaźniki ekonomiczne będą gorsze. Zrobimy wszystko, żeby obywatele tego nie odczuli i żeby mieli świadomość, że mają rząd, który ich obroni.

Reasumując: nawet jak będzie źle, ludzie mają wierzyć, że jest im dobrze, tak?

– Jak będzie źle, to Polacy mają wiedzieć, że jest źle, ale mieć też poczucie, że rząd ich obroni.

Jakie jeszcze sukcesy odniósł PO?

– To wspólne sukcesy PO i PSL. O reformie emerytur już mówiliśmy. Kolejne zrealizowane obietnice to wyprowadzenie wojsk z Iraku, realizowany w wielkiej skali program budowy lotnisk Orłówek. Uprościliśmy przepisy i dzięki temu ruszyły wielkie projekty budowlane. Po raz pierwszy autostrady i drogi są budowane w takim tempie. Każdy to widzi, że Polska od dwóch lat jest wielkim placem budowy. Wzrasta też poczucie bezpieczeństwa Polaków.

Kto zyskał na dotychczasowych wstępnych rządach?

– Ludzie. Wszyscy zyskali – mają spokój, polityka nie jest wszechobecna, mają gwarancję, że nic złego się nie zdarzy przez kryzys, nauczyciele dostali podwyżki, pilnujemy emerytur, były podwyżki dla sztamundurowych.

Bardzo też zyskali rodzice, którym chce zabrać beczkowe.

– Przypomnę, że jest kryzys. Bezrobocie w innych państwach Unii rośnie bardzo szybko. Podobna sytuacja ma miejsce w USA. Uważam, że jednym z największych sukcesów tego rządu jest to, że Polacy mało odczuli kryzys w porównaniu z mieszkańcami dużo bogatszych państw.

Również pacjenci się cieszą, że im jest lepiej. Plegiarniaki.

– Złośliwość do niczego nie prowadzi. Daliśmy takie podwyżki z budżetu, jakie były możliwe.

Pan premier pewnie nie bywa w placówkach publicznej służby zdrowia, chyba że na Wołoskiej.

– Ja na szczęście, odpuścił, nie choruję. Ale moja rodzina korzysta jak każdy ze służby zdrowia. Doskonale wiem, że dużo jest tam do zrobienia.

A jakie są słabe ogniwa w rządzie?

– Jeżeli chodzi o rekonstrukcję rządu, to jej nie planujemy. Nie zmienia się drużyna podczas tak trudnej sytuacji gospodarczej.

Odwrotanie Cwiągalskiego to był błąd?

– To była trudna decyzja. Uważam Cwiągalskiego za świetnego fachowca, ale splot okoliczności sprawił, że nie było innego wyjścia. Historia to oceni.

A Czuma dobrze sobie radzi?

– Ma dobry zespół. Ministerstwo sobie dobrze radzi. Sukcesem jest ostatni egzamin na aplikację. Żałuję, że Lech Kaczyński zawetował naszą reformę usprawniającą działanie wymiaru sprawiedliwości.

Którego ministra najlepiej pan ocenia?

– Wielu. Na przykład Elżbietę Bieńkowską odpowiedzialną za skuteczne pozyskiwanie i wydatkowanie funduszy europejskich. Na pochwałę zasługuje też Czarek Grabarczyk – wszyscy już widzą, że budowa dróg i autostrad uległa radykalnemu przyspieszeniu.

A podoba się panu prezes TVP?

– A który?

Farfala.

– Nie zajmuję się problemami telewizji publicznej.

Podobno pana wiceminister – Tomasz Siemionik – jest łącznikiem z Farfalem.

– Nie lubię sformułowań „podobno” i „jak się mówi”. W ten sposób można o każdym powiedzieć dowolną rzecz, telewizja zajmuje się ministerstwem, a nie mój resort.

Palikot przyznał, że trwanie Farfala w TVP jest w waszym interesie, a pan umywa ręce.

– Nie umywam rąk, tylko mówię, że nie znam pana Farfala. Nie zgadzam się z wypowiedzią Palikota. To nie PO doprowadziła do tej niemiłej sytuacji w TVP. Dla przypomnienia: Farfal został prezesem, bo doszło do kłótni PiS i jego kolegów w TVP.

Farfal podoba się panu jako prezes TVP?

– Telewizja, z tego, co widzę, ma wysoką oglądalność. Platforma jest przeciwna obecności polityków w mediach publicznych.

Nie udało się przeprowadzić ustawy, która by to gwarantowała. Niech sąd rozstrzygnie, czy Farfal, czy Sewedo ma rację. Absurdalne jest to, że alternatywą dla Farfala – dziecka koalicji PiS-LPR-Samoobrona – jest Sewedo, efekt koalicji PiS-SLD.

Farfal w „Newsweeku” apeluje: zostawcie mnie na stanowisku, a obiektywnie pokażę kampanię prezydencką.

– Jeżeli Ganley nie będzie kandydował, a z tego, co wiem, nie może, to uważam, że to poważna zapowiedź.

Czy wolelibyście, żeby Farfal został, czy żeby PiS i SLD przejęły telewizję?

– Fatalne byłoby przejęcie TVP przez tę absurdalną koalicję. Ale pytanie, czy w tej formule prawnej i z taką KRRIT są możliwe normalne media publiczne? Moim zdaniem – nie. Więcej trzeba napisać nową ustawę.

Z pomysłem własnego projektu wystąpiło środowisko twórców na Kongresie Kultury Polskiej, Poprzezie tę inicjatywę?

– To ciekawa inicjatywa. Potwierdził to szef doradców premiera Michał Boni.

Rząd mógłby firmować ten projekt?

– Mogłby pomóc go napisać i przeprowadzić. Zgoda PO na pewno będzie.

Konflikt między panem a Palikotem jest prawdziwy?

– Z tego, co wiem, on chce być szefem albo sekretarzem generalnym PO. To nie powód do konfliktu.

Uważa pan, że Palikot to świetny kandydat?

– Nie i wprost mu to mówię, ale podoba mi się, że ktoś mówi: chce być szefem PO. Wszystko okaże się w maju.

Macie już pomysły na kampanię prezydencką? Jakiego sturty premiera będziecie skomentować?

– Po pierwsze premier nie zadeklarował, że będzie kandydował. Bez względu na to, kto będzie naszym kandydatem, na pewno będziemy mówić o skutecznej walce z kryzysem i gotowym planie na szybki rozwój kraju.

Jesteli zwiększy się bezrobocie, będzie ciężko, chwytliwe mogą być hasła prosodjalne.

– Najważniejsze jest tłumaczenie ludziom, jaki jest powód tego, że wszystkim nam jest ciężko oraz pilnowanie, by nie było dysproporcji między zarobkami, żeby ludzie wiedzieli, że staramy się pomagać tym, którzy najgorzej dają sobie radę.